

# Szkoła uczy dobrych manier - potrzeba czy przeżytek?

*Etykieta, dobre maniery nie są celem samym w sobie,  
ale pożądanym środkiem uczynienia współżycia  
przyjemniejszym dla wszystkich.*

Jeśli nie wy, to kto?! Powtarzam jak mantrę nauczycielom - uczestnikom warsztatów z zakresu dobrego wychowania. Nie żebym chciała podważać kompetencje rodziców lub wskazywała na ich brak, ale jest we mnie przekonanie, że szkoła właśnie jest tym właściwym miejscem na realizację tego rodzaju zadań. Jej absolwent bowiem, oprócz wiedzy i umiejętności objętych programem, będzie dysponował dodatkowym przymiotem – obyciem (mniejszym lub większym w zależności od poziomu edukacyjnego).

Zapytacie: czyli co? Co będzie wiedział, co rozumiał, w czym z łatwością będzie się orientował? Jakie nawyki ukształtuje? W dużej, na ten moment, ogólności odpowiem tak: będzie wiedział jak dbać o siebie i swoje ciało, jak dbać o innych, jak być ubranym stosownie do sytuacji, jak zachowywać się w miejscach publicznych, jak pozyskiwać kolegów i przyjaciół, jak nie dać tzw. „plamy” w towarzystwie różnych ludzi, jak zachowywać się przy stole, jak zabiegać i prowadzić rozmowę o pracę, jak skutecznie porozumiewać się z innymi, jak zachować się w przypadku popełnienia gafy, jak z taktem posługiwać się telefonem i pocztą e-mailową, a nawet jak zachwycić dziewczynę na randce.

Sporo tego, chociaż wyartykułowałam zaledwie część ważnych rzeczy dotyczących dobrych manier. Jeśli jednak wszystkie treści zostałyby rozsądnie rozłożone w czasie, myślę tutaj o całym okresie edukacji, zapewne dałoby się to zrobić, czyli przełożyć na konkretną wiedzę i umiejętności. Wielość i różnorodność sytuacji mających miejsce na „szkolnym podwórku” stwarza wszystkim pracownikom szkoły sprzyjające warunki do modelowania zachowań uczniów, między innymi w obszarze dobrego wychowania. Należy je tylko z rozmysłem i umiejętnie wykorzystywać.

Młodzi ludzie powinni wiedzieć, że **funkcjonujemy w sieci przepisów, zasad, reguł i norm regulujących życie w społeczeństwie, którym wszyscy musimy się podporządkować** bez względu na to, czy nam odpowiadają, czy też nie. Muszą także mieć świadomość, że za łamanie ich grożą reperkusje. I tak:

- **normy prawne** – regulują stosunki między państwem a obywatelami. Ich naruszenie skutkuje konkretną karą (mandat, grzywna, więzienie)
- **normy moralne** (zawarte są w większości norm prawnych) - u ich podstaw leży ocena moralna „dobry – zły”
- **reguły obyczajowe** – są uzupełnieniem norm prawnych i moralnych, determinują zachowania człowieka. Dotyczą sposobu bycia, stosunku do innych, wyglądu zewnętrznego, spożywania posiłków. Ich naruszenie skutkuje kompromitacją i ośmieszeniem.

W każdej szkole, oprócz tzw. prawa oświatowego, które musi być przestrzegane, tworzone są także wewnętrzne regulacje w postaci kodeksów, kontraktów, regulaminów czy zasad, którym musi się podporządkować cała społeczność szkolna. Za naruszanie ich grożą przecież odpowiednie konsekwencje. I wszyscy o tym wiedzą, ale czy wszyscy stosują?

Nikt z nas nie lubi się czerwienić z powodu popełnionej gafy czy swojej niewiedzy. Jest na to prosty sposób – wiedzieć, umieć i stosować każdego dnia i po prostu przestać błędzić.

Zatrzymajmy się na regułach obyczajowych, które na tę chwilę interesują nas bardziej. Wróć do myśli, że to dorośli modelują zachowania dzieci. Mówiąc zatem prostszym językiem, każdy nauczyciel, moim zdaniem, powinien stanowić wzór do naśladowania dla swoich uczniów i wychowanków. Przecież najprostszą i najskuteczniejszą metodą wychowania jest dobry przykład i wszyscy dobrze o tym wiemy. A jak jest naprawdę? Czy diagnozowaliście zasoby wiedzy własnej i stosowane praktyki w obszarze kultury osobistej ze znajomością etykiety włącznie?

Własnym przykładem dajecie świadectwo wzorowego, zgodnego z zasadami etykiety zachowania? Czy może nieświadomie błędzicie w przekonaniu, że dobre maniery są zbędnym przeżytkiem? Że nie są koniecznością?

Jestem przekonana, że szkoła w zakresie uczenia etykiety musi być dla ucznia prawdziwą ostoją. Że wszystkie zachowania pozostające w niezgodzie

z kulturą bycia powinny być korygowane i krok po kroku eliminowane. Tym bardziej, że pozaszkolna rzeczywistość aż roi się od antyprzykładów (reklamy telewizyjne ze źle nakrytym stołem, celebryta z rękami w kieszeniach w rozmowie z dziennikarką, tatuś z łokciem z na stole podczas spożywania obiadu...).

Sądzę, że nikt w miarę obyty, znający zasady etykiety, nie sprecyzuje twierdzenia, że dobre maniery są przeżytkiem. Wręcz przeciwnie, uzna za konieczność edukowanie uczniów w tym obszarze na wszystkich etapach ich rozwoju, ponieważ jest to pilną potrzebą i koniecznością. Znamy przecież powiedzenie, że kultura łagodzi obyczaje. A dlaczego łagodzi? Dlatego, że kultura i etykieta to nic innego jak okazywanie szacunku innym! W takim działaniu należy upatrywać ratunku dla całkowitego zdziczenia świata i obyczajów.

Przecież to znajomość etykiety, a więc najróżniejszych form „cywilizowanego zachowania”, sprawia, że relacje między ludźmi stają się lepsze, cieplejsze, życzliwsze. To przecież zainteresowanie i troska o innych leżą u podstaw wszystkich zasad dobrego wychowania. Dobre maniery to okazywanie innym szacunku, niesprawianie przykrości, eliminowanie sytuacji konfliktowych, kryzysowych, niekomfortowych. Dobre maniery to gwarancja kulturalnego, swobodnego zachowania i budowania niezbędnej każdemu młodemu człowiekowi pewności siebie. A zatem chcę szczerze wierzyć w to, że w środowisku oświatowym zrobimy wszystko, aby umożliwić naszym wychowankom osiągnięcie tego celu.

Jeśli jeszcze błądzimy, dołożymy starań i skorygujemy nasze spojrzenie na kwestię etykiety. Jasno i mocno podkreślimy, że szkoła uczy dobrych manier.